Cena 15 gr

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 256 (3121)

ROK VII.

SOBOTA

Obywatelu Wyborco!

Dnia 26 października oddaj swój głos na wszystkich kandydatów na posłów i zastępców z listy Frontu Narodowego w Twoim okręgu.

Pamiętaj, że lista Frontu Narodowego w każdym okręgu obejmuje ściśle tyle nazwisk kandydatów na posłów i zastępców, ilu powinno być wybranych.

Wyborcy, składajcie do urn karty wyborcze bez żadnych zmian i skreśleń.

Wybory odbywają się w ciągu jednego dnia, w niedzielę, 26.X. od godziny 6 do 22.

W naszym mieście kandydatami Frontu Narodowego w okręgu Nr 8 — miasto Łódź są:

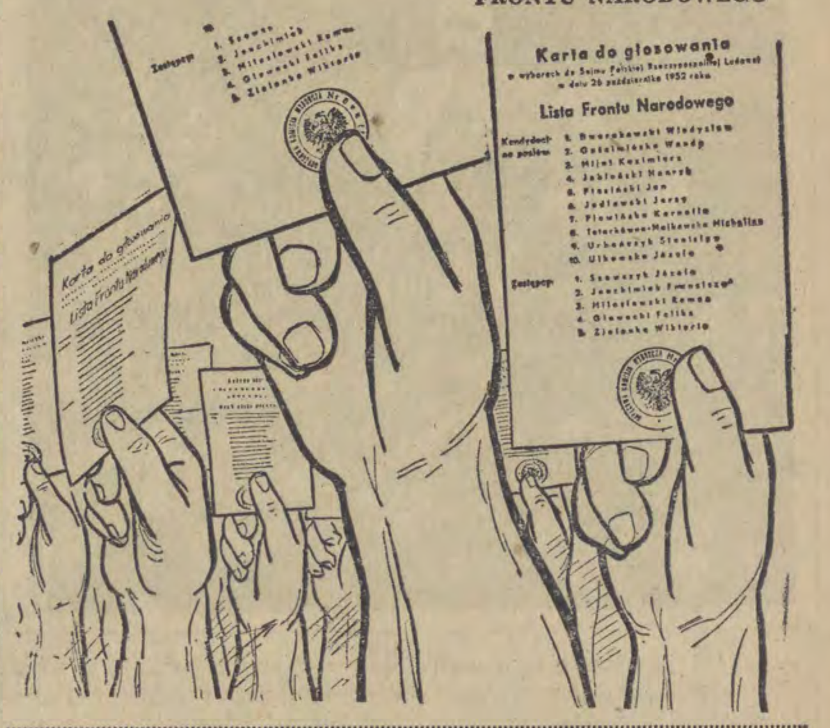
Kandydaci na posłów

1. Dworakowski Władysław
2. Gościmińska Wanda
3. Mijal Kazimierz
4. Jabłoński Henryk
5. Ptasiński Jan
6. Jodłowski Jerzy
7. Plewińska Kornelia
8. Tatarkówna-Majkowska Michalina
9. Urbańczyk Stanisław
10. Ulkowska Józefa

Kandydaci na zastępców:

1. Szewczyk Józefa
2. Joachimiak Franciszek
3. Miłosławski Roman
4. Głowacki Feliks
5. Zielonka Wiktoria

ŁÓDZKI KOMITET WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO



Jutro wszyscy do urn!

Miasto to samo, a przecież inne

Radosny nastrój Łodzi

przed wielkim dniem wyborów

Ulice i domy przybrały odświętną szatę

WYBORY... WYBORY... WYBORY!..

Jakby czarodziejskie słowo. Zmieniło całą Łódź nie do poznania. Ożywiło ją, tchnęło w nią nowe życie. Miasto stało się jeszcze radośniejsze, pogodniejsze...

Zwykły tramwaj, „dziewiątka" czy „dwójka", wydaje się inny, gdy ozdobiony małymi chorągiewkami, pędzi przez miasto.

Szare domy, nagle urzekają cię bogactwem dekoracji, toną w bieli i czerwieni. Zachwycają szczególnie dekoracje gmachów: siedziby Łódzkiego i Wojewódzkiego Komitetu PZPR.

Przemknie się samochód obok ciebie, zauważysz, że na bocznych szybach miał mały plakacik biało-niebieski. Zdążysz jeszcze odczytać część umieszczonego na nim napisu: „Wszyscy głosujemy..."

Rzucisz okiem na chodnik, zatrzymujesz się i czytasz: „Wszyscy głosujemy na kandydatów Frontu Narodowego".

Spojrzysz w górę, nad ulicę, zobaczysz, że łopoce nad nią transparent o podobnej treści...

Z dala dochodzą cię słowa piosenki. Ledwie ucichną, podchwycisz gromki okrzyk młodzieży: „Niech żyją kandydaci Frontu Narodowego!"

I gdziekolwiek się znajdziesz, w śródmieściu czy dalej od niego, wygląd ulic, domów, fabryk, sklepów przypomina ci o jutrzejszym dniu. O twoim wielkim dniu, wyborco...

* * *

Aleją ZMP przechodzą dziennie tysiące łodzian. Wśród nich i ty. Już z daleka słyszysz uwielokrotniony przez megafon, głęboki, spokojny głos. Znasz go dobrze. Ciżba ludzka zatrzymuje cię. Słyszysz akurat zdanie, które czytając swego czasu, dobrze sobie zapamiętałeś:

— „Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym"...

I w tej samej chwili wpadają w aleję burzliwe oklaski.

Tak, to On. Już teraz jesteś pewny. Słyszałeś urywek przemówienia najdroższego ci człowieka — twego Prezydenta.

Słowa zasłyszane przed sekundą wspomnisz i jutro, w chwili, gdy otrzymaną w twej komisji wyborczej kartkę złożysz wpół i wrzucisz do otworu urny. Bo ty wiesz, ile jest treści w tym krótkim, a tak mocnym zdaniu twego Prezydenta. Bo zdajesz sobie sprawę, dlaczego głosujesz na pełną listę Frontu Narodowego — aby to zdanie Prezydenta nabrało w przyszłości jeszcze większej mocy...

(Dokończenie na kol. 5).

Ponad 120 tys. osób z 400 zakładów stanęło już na Wartach Wyborczych w Łodzi i województwie

Dzień 26 października, dzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej masy pracujące Łodzi i województwa witają nowym zrywem produkcyjnym, podejmując nowe zobowiązania i zaciągając Warty Wyborcze.

Jak wynika z ostatnich meldunków, w Łodzi i województwie pełni już Warty Wyborcze ponad 120 tysięcy osób w 400 zakładach pracy.

Najważniejszą sprawą jest pogłębiać nadal jedność narodu na gruncie Programu Frontu Narodowego.

B. Bierut

USA chcą przekształcić ONZ w maszynę do stemplowania dogodnych dla imperialistów rezolucji

Zdecydowany sprzeciw delegatów Urugwaju i Indii

NOWY JORK. — Dnia 23 bm. na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego rozpoczęła się dyskusja nad memorandum sekretarza generalnego ONZ w sprawie tzw. „sposobów skrócenia okresu trwania zwykłych sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ".

Zarówno z memorandum, jak z przemówień przedstawicieli bloku amerykańsko-angielskiego wynika iż rząd Stanów Zjednoczonych, będący istotnym autorem tego memorandum, dąży pod pretekstem „skrócenia okresu trwania zwykłych sesji Zgromadzenia Ogólnego" do zrobienia jeszcze jednego kroku na drodze ostatecznego przekształcenia Zgromadzenia Ogólnego w maszynę, która stemplować będzie dogodne dla Stanów Zjednoczonych rezolucje, oraz do ograniczania swobodnej dyskusji nad zagadnieniami, mającymi pierwszorzędne znaczenie dla sprawy zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Memorandum przewiduje udzielenie przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego i przewodniczącym komisji, którymi z reguły są poplecznicy bloku amerykańsko-angielskiego, rozległych uprawnień w zakresie ograniczania przemówień delegatów, przerywania dyskusji itp.

Delegat USA, senator Green przyznał otwarcie, że Stany Zjednoczone brały czynny udział w opracowaniu memorandum.

Przemówienia przedstawicieli USA i Anglii spotkały się z odprawą ze strony delegatów Urugwaju i Indii.

Przedstawiciel Urugwaju wypowiedział się przeciwko zmianie proceduralnych zasad Zgromadzenia Ogólnego.

Przedstawiciel Indii podkreślił, że proponowane zmiany proceduralne mogłyby ograniczyć prawa delegatów na sesję Zgromadzenia Ogólnego.

Przedstawiciel Indii zaproponował, aby przekazać memorandum do przestudiowania specjalnej komisji ekspertów wyznaczonej przez przewodniczącego Zgromadzenia i podkreślił, że komisja ta mogłaby przedstawić swe sprawozdanie VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Na tym posiedzenie zamknięto.

Nota Iranu do W. Brytanii w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych

LONDYN. — Jak już podawaliśmy, irański minister Spraw Zagranicznych dr Hussein Fatemi wręczył brytyjskiemu charge d'affaires w Teheranie, Middletonowi, notę, powiadamiającą go o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Iranem a W. Brytanią.

W nocie tej czytamy m. in.:

Mam zaszczyt zawiadomić Pana o decyzji rządu irańskiego w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem brytyjskim.

Rząd irański żałuje, że został zmuszony do powzięcia tej decyzji. W czasie trwania zatargu z b. towarzystwem naftowym, rząd mój zawsze dokładał wszelkich starań w tym kierunku, by zatarg nie wpłynął ujemnie na przyjazne stosunki pomiędzy obu rządami. Rząd mój jest przekonany, iż gdyby rząd brytyjski odnosił się w sposób właściwy, sprawiedliwy i przyjazny wobec aspiracji narodu i rządu irańskiego, które dążyły jedynie i nadal dążą do zabezpieczenia swych praw, które zostały podeptane — to stosunki pomiędzy obu rządami nigdy by nie przybrały takiego charakteru.

Komunikuję Panu, że wydałem polecenie członkom przedstawicielstwa irańskiego w Londynie, ażeby w ciągu tygodnia, licząc od 22 października 1952 roku, wyjechali do Teheranu.

Notę podpisał irański minister Spraw Zagranicznych dr Fatemi.

Tylko wrogowie i durnie słuchają tych kłamstw

Uczciwi Polacy potępiają haniebną rolę szczekaczek

judzących do zbrodni w interesie podżegaczy

WARSZAWA. — UCZCIWYCH POLAKÓW PRZENIKA OBURZENIE NA TYCH, KTÓRZY JESZCZE SŁUCHAJĄ WROGICH POLSCE AUDYCJI RADIA „FREIES EUROPA" („WOLNA EUROPA").

LUDZIE PRACY PODKREŚLAJĄ W SWYCH WYPOWIEDZIACH, ŻE „FREIES EUROPA" — TO GŁOS MORDERCÓW 6 MILIONÓW POLAKÓW, PO KTÓRYCH JESZCZE PŁACZĄ WDOWY I SIEROTY, — TO GŁOS PODŻEGACZY DO NOWEJ WOJNY.

Antoni Markowski — kolejarz pracownik służby drogowej warszawskiego węzła kolejowego mówi:

I jako Polak, jako człowiek katowany przez tyle lat przez tych „ludzi", nie chcę słyszeć więcej o istnieniu takiej Wolnej Europy pod patronatem soldateski mordującej kobiety, dzieci i starców na Korei. Chcę natomiast z całych sił, z całego serca, razem z całym narodem, razem ze wszystkimi ludźmi pracy, ludźmi radzieckimi, z Niemcami, Francuzami, Amerykanami walczyć ofiarnie, aby siły pokoju zwyciężyły siły wojny, hodujące pod swymi skrzydłami takie właśnie wrzody, jak „Freies Europa".

Janusz Warmiński, dyrektor Państwowego Teatru „Ateneum", laureat nagrody państwowej mówi:

Głos „Freies Europa" jest przecież niczym innym jak głosem katów hitlerowskich, którzy bombardowali miasta polskie, którzy wymordowali najlepszych synów ojczyzny. Ujadacze ze szczekaczki monachijskiej to ci sami mordercy, z których ręki zginęli moi najbliżsi — matka i ojciec.

Każdy uczciwy i zdrowo myślący Polak zdaje sobie przecież doskonale sprawę, że głos, który teraz w czasie kampanii wyborczej stara się rozbić jedność narodu — to ten sam głos zainspirował m. in. morderstwo Martyki.

Stanisław Bernas — przodujący frezer Centralnych Warsztatów Sprzętu Budownictwa Mieszkaniowego mówi:

Wiemy kto siedzi przed mikrofonami i ujada na Polskę w naszym ojczystym języku. To banda sprzedawczyków byłych NZS-towców i agentów Gestapo.

Wiemy też kto słucha tych łgarstw. To spekulant, kułak i inny wróg Polski Ludowej, słuchają też tacy, co nie rozumieją, kto do nich mówi, tych nazwę durniami.

Drogi kandydacie ob. Dworakowski

Piszę do Ciebie, żeby Ci powiedzieć, że jesteś mi specjalnie bliski, bo też pochodzisz ze wsi i też byłeś metalowcem jak ja. Tylko Twoje życie było dużo trudniejsze i pełne walki.

Siedziałeś po więzieniach, cierpiałeś wiele dla tego, co my już dziś mamy. Walczyłeś w szeregach partii, która nas dziś prowadzi do lepszej przyszłości.

Ja mam 20 lat i Polska Ludowa daje mi naukę, daje pracę, z której jestem dumna. O to Ty właśnie walczyłeś. Staram się więc przy mojej wytaczarce wyrabiać jak najwięcej, żeby umocnić nasze osiągnięcia, żeby zapewnić nam wszystkim lepsze jutro.

Jako kobieta pracy zapewniam Cię, że mamy wszyscy do Was, kandydatów, głębokie zaufanie, że będziemy głosować za Wami. Chcemy z Wami i pod przewodem naszej partii walczyć o lepszą przyszłość i pokój na świecie.

J. MICHAŁOWSKA
ZAKŁADY MECHANICZNE IM. STRZELCZYKA

Jesteś w naszych sercach

Mam pisać o kandydacie całego narodu, o najlepszym z najlepszych, o pierwszym Obywatelu - Prezydencie — Bolesławie Bierucie.

Każdy sam tylko potrafi ocenić swe uczucia. Jeden uczucie, które go wiąże z imieniem Prezydenta nazywa zaufaniem. Ufa Mu, jako wypróbowanemu, wiernemu i oddanemu bojownikowi o wyzwolenie mas ludowych i budowę socjalizmu. Drugi jest porwany niezłomną siłą charakteru Bieruta. Inny znów podkreśla przede wszystkim swą wdzięczność dla Niego za codzienną troskę o ludzi pracy. Jeszcze inny ceni wiedzę i mądrość Bieruta, Jego naukę i wskazania, wytyczające drogę narodowi polskiemu. U wielu przeważa duma, iż naszym Prezydentem jest syn ludu.



A jakżeż ja określę swe uczucia? Jakże można jeszcze określić wspólne uczucia milionów Polaków? Po prostu nazwę je miłością, jaką darzy się człowieka, torującego drogę ku szczęściu ojczyzny i narodu.

Pamiętam, szedłem raz w Warszawie ul. Belwederską. Przez jezdnię przechodził akurat ubrany na czarno mężczyzna. W oczy rzucał się jego prosty, skromny płaszcz i biały, jedwabny szalik. Każdy z przechodniów kłaniał mu się z szacunkiem, on zaś, uchylał kapelusza i uśmiechał się. Spojrzałem w jego twarz. Przecież to Prezydent, nasz Prezydent Bolesław Bierut! Zerwałem z głowy czapkę i stanąłem nieruchomo na środku chodnika. Prezydent popatrzył na mnie, odkłonił się. Później zaś, wchodząc już w bramę pałacu belwederskiego, uśmiechnął się i kiwnął przyjaźnie ręką.

— Ale dziarski chłop z naszego Prezydenta — odezwał się przechodzący robotnik. Przystanęliśmy obaj przy kracie ogrodzenia i patrzyliśmy razem w ślad za Tym, który znikł w bramie Belwederu.

Te ukłony, te proste robotnicze słowa, potwierdziły znaną prawdę. Wszystkich patriotów, bezpartyjnych i partyjnych, wszystkich Polaków przenika jedno wspólne uczucie, uczucie miłości do Tego, którego całe życie płonie jasnym i czystym płomieniem oddania ojczyźnie i polskiemu ludowi.

Kiedy przychodzi do fabryki, kiedy odwiedza budowę, kiedy spotyka się i mówi z robotnikami i chłopami, witają go nie tylko jako Prezydenta, ale jak najlepszego przyjaciela, jak ojca, w którego obecności staje się jakoś raźniej i cieplej. Bo bliskim jest robotnikom i chłopom On — chłopski syn, były robotnik.

On zna nasze kłopoty i zmartwienia, wie, że „nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nie lekką jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania". Niestrudzenie i owocnie, dniem i nocą w małym pałacyku belwederskim pracuje Bierut, aby nam było lepiej ,aby życie nasze było radośniejsze i pełne słońca.

Walcząc o wyzwolenie narodu, o przełom, który się dokonał w jego historii, nasz Prezydent dał wzór najwyższego patriotyzmu. Patriotyzm kieruje krokami Bieruta. Dzięki patriotyzmowi idzie On drogą, widzianą w marzeniach przez Kościuszkę i Kołłątaja, Staszica i Dembowskiego, Jarosława Dąbrowskiego i Waryńskiego, Mickiewicza i Słowackiego, Kasprzaka, Dzierżyńskiego i Marchlewskiego.

Bierut jest przywódcą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, czołowego oddziału przodującej nam klasy robotniczej, jest przywódcą narodu polskiego, jest przewodnikiem i tym, który budzi twórczy entuzjazm mas w odbudowie i budowie ojczyzny. Bierut strzeże praw mas ludowych w rządzeniu krajem. Bierut jest autorem podstawowych założeń naszej Konstytucji. Bierut jest wychowawcą kierowniczych i twórczych kadr. Bierut uczy naród nieugiętej walki z wrogami Polski...

Wszyscy znają życiorys Prezydenta. Na Jego życiorysie uczą się pracować i walczyć.

A mimo wszystko, mimo ogromu pracy, jaka na Nim spoczywa, mimo zaszczytów, jakimi obdarza Go naród, Bolesław Bierut jest zawsze takim samym człowiekiem. Prostym, skromnym, prawym, pełnym miłości i wierności do nas wszystkich — ludzi pracy.

I właśnie On, ten najlepszy z najlepszych został wysunięty przez miliony Polaków na pierwszego kandydata do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jego wybrały gorące, kochające, pełne miłości serca...

J. STEFKO

List inż. Urbańczyka

kandydata na posła do Sejmu

Ciężka była droga młodzieży w przedwojennej Polsce. Kiedy w 1920 roku skończyłem z odznaczeniem Wyższą Szkołę Przemysłową w Bielsku, wydział Włókienniczo-Techniczny, zdawało mi się, że przede mną, przed synem ślusarza, droga do awansu stoi otworem.

Jechałem do Łodzi pełen optymizmu, jednak rzeczywistość przekonała mnie, jak trudno jest młodemu człowiekowi, bez poparcia bogatych lub wpływowych krewnych, otrzymać posadę, odpowiadającą jego kwalifikacjom. 17 lat trwało, nim otrzymałem stanowisko kierownika przędzalni w fabryce Ramischa. Przeszedłem w tym czasie wszystkie etapy pracy we włókiennictwie, od ucznia do majstra.

Młodym ludziom, którzy w rok po ukończeniu Technikum zostają kierownikami oddziałów w dużych fabrykach włókienniczych, trudno jest dziś zrozumieć i uświadomić sobie jak ciężka była ta droga w burżuazyjnej Polsce. Niewątpliwą jest dla mnie rzeczą, że swoje obecne wysokie stanowisko w ZPB im. J. Stalina i dyplom inżyniera zawdzięczam Polsce Ludowej.

Droga którą przeszedłem, lata pracy w Polsce Ludowej, przekonały mnie, że zaufanie, jakie żywi inteligencja techniczna do klasy robotniczej, nie wynika ze słownych deklaracji, a z twardej i uporczywej, wspólnej walki.

W tej walce o pełne wyzwolenie społeczne i narodowe, ramię przy ramieniu z klasą robotniczą brała i bierze udział polska inteligencja techniczna. Naszym zadaniem w tej walce jest realizacja postępu technicznego, który ma czynić pracę ludzką coraz lżejszą i coraz wydajniejszą. Naszym zadaniem jest również walka z obciążeniami światopoglądowymi, pozostałościami czasów kapitalistycznych, które hamują nasz postęp i utrudniają drogę do lepszego jutra.

Zaufanie, którym mnie obdarzyła klasa robotnicza, wysunięcie mnie przez załogę zakładów im. Stalina jako kandydata na posła, przyjmuję jako podnietę do dalszej wydajnej i ofiarnej pracy nad utrwaleniem pokoju i stałym podnoszeniem dobrobytu mas pracujących w Polsce, do pracy w myśl wskazań zawartych w programie Frontu Narodowego.

Dla realizacji wspaniałego Programu Frontu Narodowego konieczna jest niezłomna jedność całego narodu.

Stanisław Urbańczyk
nacz. inż. Z.P.B. im. J. Stalina
zakład B.

Taką Cię kocham Polsko

... budujemy milej ojczyźnie dom! —

Zasłyszane przypadkiem słowa dźwięczą mi w uszach. Śpiewały je młode dziewczęta, które przed chwilą minęłam na ulicy. Szły roześmiane wymachując biało-czerwonymi proporczykami.

Widać było jak cieszy je dzisiejszy dzień, jaką napawa dumą. Ich oczy mówiły: Idziemy do urny, idziemy głosować na naszą ojczyznę, nasz piękny kraj, na naszą przyszłość ...

I wtedy właśnie, po raz nie wiem już który, uświadomiłam sobie, jak bardzo kocham cię moja ojczyzno. Za radość tych młodych, za ich wesołe, pogodne twarze, za to, że możemy w spokoju i radości żyć i wychowywać nasze dzieci, wznosić wspaniałe fabryki, budować nowe domy ...

Nigdy jeszcze naród nie miał takich możliwości decydowania o swym życiu, jak właśnie teraz. Nasz Program Wyborczy Frontu Narodowego jest programem każdego z nas. To my, naszą pracą, pomagamy pokonywać trudności, przyspieszamy lepsze i dostatniejsze życie.

Czymże jest praca? Nie znajdę piękniejszego określenia nad to, które zawiera nasza Konstytucja: prawem i honorem! W tym jest wszystko: radość i szczęście, duma i najwspanialsza treść życia.

Codzienna prasa przynosi nam chlubne meldunki z frontu naszej walki o plan 6-letni. Z każdym niemal dniem rośnie ilość przodowników pracy, z godziny na godzinę zwiększa się ilość ponadplanowej produkcji. Ale to nie wszystko. Z każdym dniem rośnie liczba tych, którzy rozumieją, że właśnie pracą umacniamy nasz kraj, że pracą coraz wydajniejszą i lepszą umacniamy pokój.

I coraz silniej rośnie świadomość walki z wrogiem. Bandyckie i perfidne metody wroga, wszystkich tych, którzy za podszeptem czy za dolary imperialistów amerykańskich usiłują przeszkodzić nam w naszej pokojowej pracy, są i będą demaskowane przez każdego z nas, przez każdego Polaka-patriotę, każdego obywatela, który pragnie pokoju i szczęścia dla siebie i swego narodu.

Coraz silniej rośnie w nas świadomość, jedynie słusznej drogi, po której idziemy, którą wskazuje nam nasz wspaniały program. Rośnie i krzepnie w sercu każdego uczciwego Polaka przyjaźń i miłość, uczucie głębokiej wdzięczności do Wielkiego Związku Radzieckiego, naszego oswobodziciela i brata i do genialnego wodza światowego obozu pokoju, wielkiego przyjaciela Polaków — Józefa Stalina.

Kocham cię, Polsko Ludowa, kraju Lelewela i Waryńskiego, Mickiewicza i Dzierżyńskiego, Buczka i Nowotki, ojczyzno najlepszych naszych synów, którzy dla tego, abyś była taką właśnie, a nie inną, krew swą przelewali, którzy cierpieli w więzieniach rodzimej i obcej burżuazji, którzy tak jak nasz ukochany Prezydent Bolesław Bierut życie całe dla ciebie poświęcili. Kocham cię, moja ojczyzno za jasny uśmiech mojego dziecka, za każde nowe mieszkanie, za każdy nowy dom, który wyrasta na naszych ulicach, za radość młodych zakładających nową rodzinę, za to, że rośniesz coraz piękniejsza i silniejsza, za przyjaźń, którą rozkwitasz, do wszystkich pokój miłujących narodów.

Taką cię kocham Polsko, i takiej wierność ślubuję. Na taką też oddam swój głos w dniu naszych wyborów, głosując na listę Frontu Narodowego.

K. Wyrzykowska

Jak głosujemy

OD wyborów dzielą nas już tylko godziny. Niebawem wszyscy pospieszymy do urn, aby oddać swe głosy na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jak się będzie odbywało głosowanie?

Dniem głosowania jest niedziela. Głosowanie rozpoczyna się w niedzielę o 6 rano i trwać będzie do godziny 10 wieczór tegoż dnia.

Po wejściu do lokalu wyborczego — wyborca podchodzi do stołu, na którym znajduje się spis wyborców. Umieszczone nad stołami tabliczki z oznaczeniem liter, np. od A — K, od L — S itd., wskażą wyraźnie, do którego stołu wyborca ma podejść. Jeżeli np. nazwisko jego brzmi „Kowalski", to podejdzie do stołu, nad którym umieszczona jest tabliczka A — K.

Wyborca podaje urzędującemu członkowi komisji swoje nazwisko i imię i okazuje dokument tożsamości. Już wczoraj obszernie pisaliśmy, co będzie uznawane za dokument tożsamości. A więc powtarzamy jeszcze raz — albo dowód osobisty, albo karta meldunkowa, albo metryka, bądź też jakakolwiek legitymacja — służbowa, związkowa, spółdzielcza, słowem — jeden z tych dokumentów. Za dowód tożsamości może służyć nawet pokwitowanie podatkowe. Jeśli jednak ktoś w ogóle nie ma żadnego dokumentu — *tożsamość jego mogą* stwierdzić przed komisją dwie osoby.

Gdy komisja sprawdzi, że wyborca znajduje się w spisie, wręcza mu kartę do głosowania, on zaś składa ją wpół i wrzuca do urny. I to wszystko.

Procedura, jak widzimy, bardzo prosta, nieskomplikowana. A jednak jaką wagę, jakie znaczenie ma każdy wrzucony do urny głos!

Każdy głos oddany na w s z y s t k i c h kandydatów Frontu Narodowego przyśpieszy marsz naprzód całego narodu; albowiem program Frontu Narodowego jest programem dalszego wzrostu dobrobytu, siły i bogactwa Polski, dalszego rozwoju kultury i oświaty, dalszego umocnienia niepodległości Polski.

Dlaczego akcentujemy na w s z y s t k i c h kandydatów? Dlatego, że wróg, żerując na nieświadomości wyborców, rozpuszcza pogłoski, jakoby trzeba było głosować tylko na niektórych, że kilka nazwisk trzeba skreślić.

Otóż nikogo wcale nie trzeba skreślać. Na karcie wyborczej znajduje się tyle nazwisk kandydatów na posłów i zastępców, ilu wybiera dany okręg. A ponieważ ci wszyscy kandydaci są kandydatami całego ludu, każdy uczciwy Polak, każdy szczery patriota nie tylko ma prawo, ale obowiązek głosowania na wszystkich kandydatów i zastępców, a więc — na całą listę.

Składając do urny kartę bez jakichkolwiek skreśleń, dajemy dowód poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego, głosujemy za pokojem, za utrwaleniem niepodległości, za dalszym rozwojem naszej ukochanej ojczyzny! (o)



— Słyszała pani co mówi ten Front Narodowy? Wszystkie dzieci będą musiały uczyć się w szkołach po siedem lat!



Przydałoby się i niektórym dorosłym ...

(„Trybuna Ludu")

Po raz pierwszy w historii Polski naród nasz przystępuje do wyboru naczelnych władz w państwie, zjednoczony w szeregach Frontu Narodowego — jako jedna wielka i potężna siła, jako naród złączony jedną wspólną ideą, wspólnym programem działania.

B. BIERUT

Najważniejszą sprawą jest pogłębiać nadal jedność narodu na gruncie Programu Frontu Narodowego. Jest u nas jeszcze sporo ludzi, noszących na sobie piętno wychowania kapitalistycznego, które zaszczepiało egoizm i sobkostwo. Nie łatwo jest im wydrzeć się z kręgu swych ciasnych zainteresowań i trosk. Nie widzą jeszcze dość wyraźnie, że ich los osobisty, ich pomyślność i powodzenie w życiu są nierozdzielnie związane z losem całego narodu, z ich udziałem we wspólnej pracy. Trzeba przyznać, że nie zawsze umiemy pomóc tym ludziom uwolnić się od ich zbyt ciasnego zasięgu życia. Powinniśmy głębiej sięgnąć naszą pracą wychowawczą, zaszczepianiem nowej, szlachetniejszej, socjalistycznej moralności. Trzeba też skończyć z papierkowym podejściem do ludzi. Winniśmy oceniać ludzi według ich szczerych i ofiarnych wysiłków w pracy — niezależnie od ich nieraz błędnej postawy w dawnych warunkach. Należy takim uczciwym ludziom stworzyć jak najpomyślniejsze warunki życia i pracy!

B. BIERUT

Żeby przyszłość była szczęśliwa...

W jednym ze wstępnych artykułów, zamieszczonych w amerykańskiej gazecie „Washington Times Herald", czytamy m. in.: „Palić i niszczyć całe miasta ze wszystkimi domami mieszkalnymi, fabrykami i instytucjami..." „ Celem wytępienia całego narodu należy rzucać bomby tak, aby bezlitośnie wybić mężczyzn, kobiety i dzieci, spalić ich domostwa, zniszczyć fabryki, zatruć wodę, zniszczyć plony i przekształcić ziemię w martwą pustynię".

Oto, czego pragną amerykańscy podpalacze świata, podżegacze do nowej wojny. Oto, czym chcą uraczyć narody.

Znałem jedną rodzinę. Było ich czworo: ojciec, matka i dwoje dzieci — dziewczynka i chłopiec. Pracowali, cieszyli się widokiem rosnących maleństw, marzyli o ich przyszłości, lepszej, spokojniejszej niż ich własna teraźniejszość. Chłopiec mówił już „tata" i „mama", dziewczynka wyciągała maleńkie rączyny i uśmiechała się do rodziców bezzębnymi jeszcze usteczkami.

I nagle, w pewien wrześniowy ranek skończył się ich spokój. Przy ogłuszającym huku, trzasku walących się ścian, zgasło ich szczęście. Straszna śmierć wydarła z ich grona dwie najdroższe istotki. Chłopiec zdążył jeszcze krzyknąć „mama", dziewczynka ułożyła swe usteczka do uśmiechu.

I tak *zginęli*. Dwie niewinne istoty, które nie poznały jeszcze życia, a dla których okazało się ono już na początku tak okrutne.

Wiele istnień ludzkich zginęło w czasie ubiegłej wojny. Wiele rodzin dotknęło *takie* samo nieszczęście. Czyż jest więc w tej chwili ktoś, kto by nie powtórzył za matką targaną uczuciem rozpaczy:

— *Nie pozwolę, nie pozwolę mordować mych dzieci!*

„Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku—powiedział Prezydent Bierut na VII Plenum KC PZPR — minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców".

Mam małe, skromne mieszkanko, żonę i dziecko. W oknach mych wiszą proste, niciane firanki. Jem na prostych talerzach proste potrawy. Mam biblioteczkę z książkami, „Pioniera" i... jestem szczęśliwy.

Kiedy pochylony nad łóżeczkiem patrzę w uśmiechniętą twarzyczkę dziecka, wiem na pewno, że ono będzie jeszcze bardziej szczęśliwe, że jego życie upłynie w spokoju i radości. Bo widzę, że każdy dzień przynosi nowe żłobki, nowe przedszkola, nowe domy i szkoły. Że z każdym dniem rośnie ilość fabryk i hut.

Widzę, że z każdym dniem kraj nasz wzrasta w potęgę, że te nowe huty, te fabryki i szkoły wołają wielkim głosem: nie pozwolimy mordować naszych dzieci!

Kiedy w niedzielny ranek pójdziemy do urn wyborczych, pomyślmy o tym. Wspomnijmy lata nędzy, krwi i łez. I spójrzmy w przyszłość. Nie wstydźcie się — pomarzcie. Nasze marzenia są bowiem realne. Nasz głos wyborcy i nasz czyn urzeczywistnią je.

Kiedy w niedzielny ranek pójdziemy do urn, wspomnijmy czasy niewoli, upodlenia i potu. Niech przed Waszymi oczyma staną lata, opisywane przez Staszica: „Widzę miliony stworzeń, jedne półnago chodzą, drugie skórą albo siermięgą ostrą kryte, wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe, oczy głęboko w głowie zapadłe, dychawicznymi piersiami bezustannie robią... Chłopi — ostatniej wzgardy nazwisko mają. Ich żywnością jest chleb ze śrutu, a przez ćwierć roku samo zielsko, napojem — woda i paląca wnętrzności wódka, ich pomieszczeniem są lochy i trochę nad ziemią wzniesione szałasy..."

I równocześnie spójrzcie na teraźniejszość i powiedzcie, ale tak naprawdę, czy mogą tamte czasy powrócić? Nie. I nie powrócą! My na to nie pozwolimy. Wrzucając kartkę wyborczą do urny, wbijemy gwóźdź *do trumny haniebnej przeszłości!*

* * *

Za pokojem, niepodległością, wolnością i dobrobytem złożymy swe głosy. Żeby już więcej nie było wojny, żeby dzieci radosne miały dni, żeby chłop i robotnik jadł dostatnio, żeby chodził do kina, słuchał radia i czytał książki, żeby chłopiec z ukochaną dziewczyną mógł spacerować wieczorami w parku, żeby rosły nowe fabryki, huty i kopalnie, żeby wróg nie podniósł ręki na nasze granice i żeby przyszłość nasza była szczęśliwa, spokojna, pełna słońca i uśmiechu.

Któż by tego sobie nie życzył? Tylko wróg. Wszyscy patrioci, wszyscy dobrzy Polacy, wszyscy, którym na sercu leży szczęście naszej ojczyzny, spełnią swój obywatelski obowiązek...

(j)

z Programu Wyborczego FRONTU NARODOWEGO

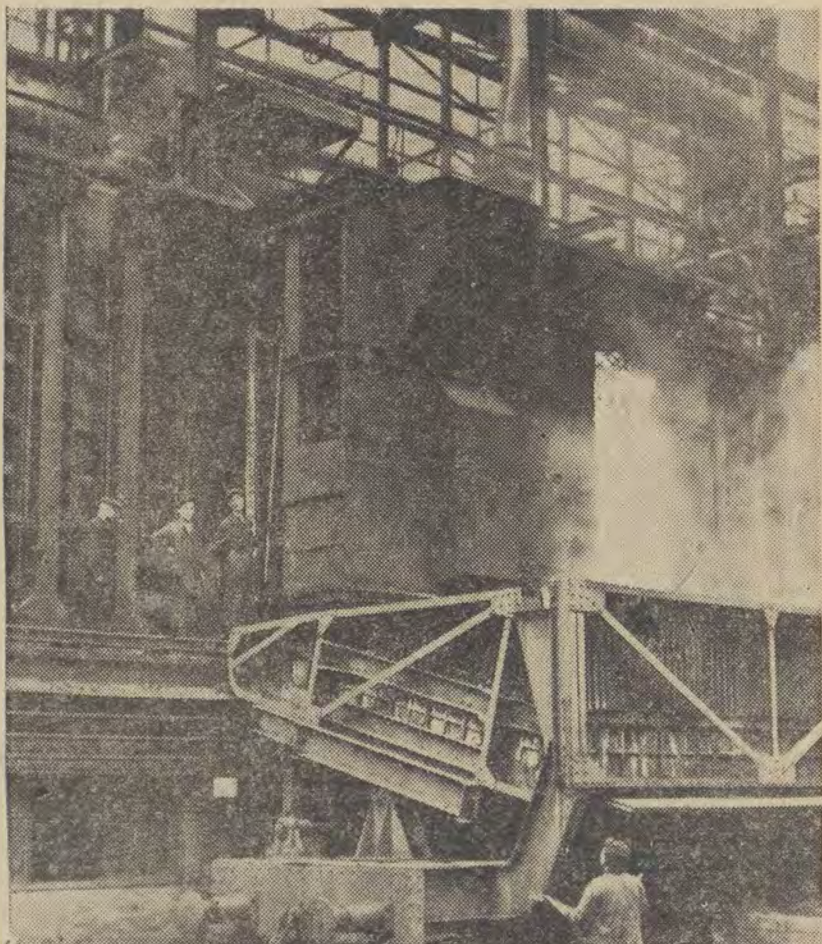
...Rozbudujemy znacznie górnictwo i przemysł w całej Polsce, nie wyłączając zacofanych, nie posiadających przemysłu okręgów rolniczych.

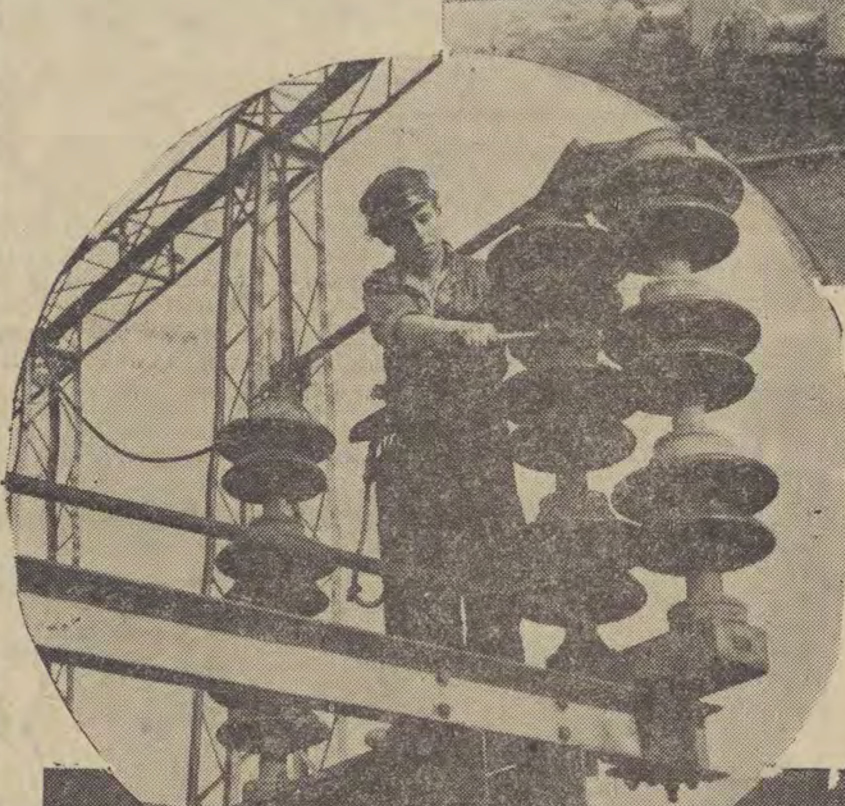
Rozbudujemy nasze bazy surowcowe: zwiększymy wydobycie węgla kamiennego i brunatnego, rud żelaza, metali nieżelaznych, ropy naftowej i soli potasowej, rozwiniemy produkcję kauczuku i paliw syntetycznych, włókien sztucznych i podstawowych produktów chemicznych...

...Zbudujemy miasta socjalistyczne: Nową Hutę i Nowe Tychy oraz szereg wielkich osiedli robotniczych.

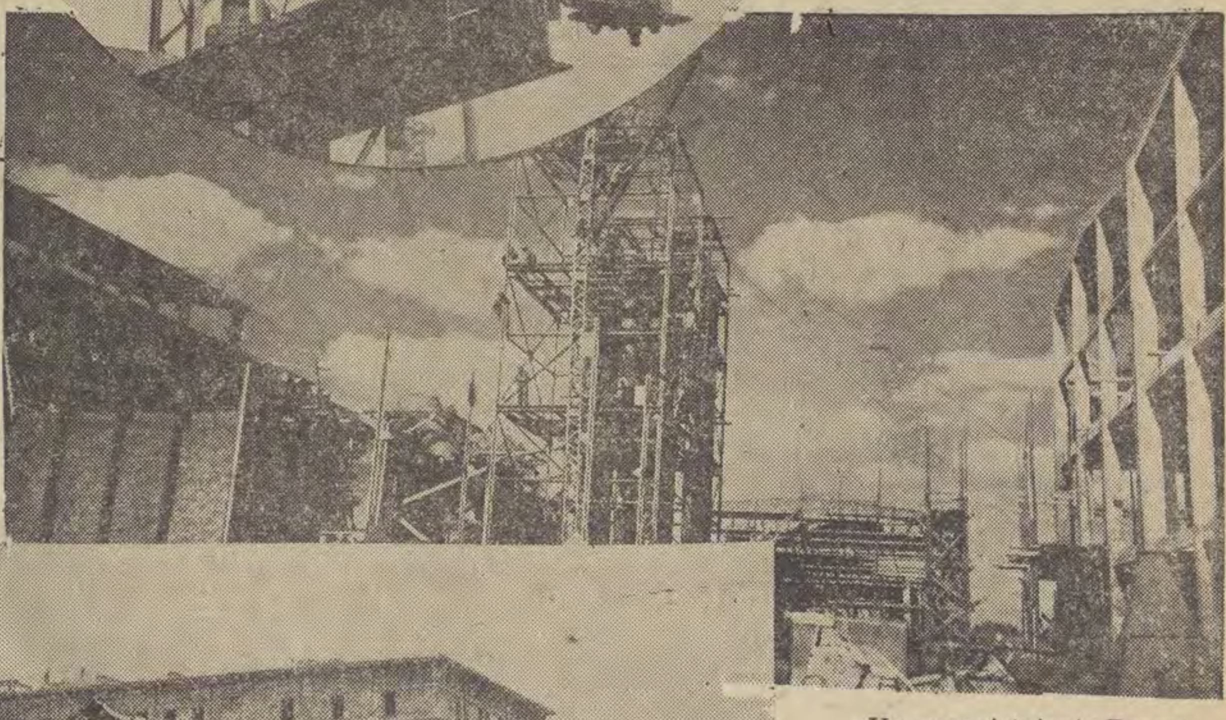
Zwrócimy szczególną uwagę na miasta i osiedla zaniedbane przez rządy kapitalistyczne, jak Łódź, ośrodki przemysłowe Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego i Wałbrzyskiego, zaopatrzymy je w wodę i urządzenia kanalizacyjne.

Rozwijać będziemy na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe...





...Podjęte zostaną wielkie budowy, które zmienią zasad niczo warunki rozwoju całych obszarów naszego kraju. Rozpoczniemy budowę wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zacofanych połaci kraju...





Urzeczywistnienie Programu Frontu Narodowego, przy śpieszenie wykonania planu sześcioletniego oznacza:

wzrost realnych zarobków robotnika i inteligenta, poprawę zaopatrzenia emerytów, inwalidów i rencistów,

wzrost poziomu życiowego chłopa pracującego,

umocnienie i stałe rozszerzanie zdobyczy ludu pracującego, zagwarantowanych przez Konstytucję.

Na drodze do przełomu

Przeglądam album. Zdjęcia, liczby, zestawienia. Wszystkie one mówią o drodze, jaką przebyła już wieś województwa łódzkiego, nakreślają perspektywy jej dalszego rozwoju.

Spróbujmy choć w jak najkrótszej formie podliczyć to wszystko, co już otrzymali chłopi województwa łódzkiego od władzy ludowej.

OTRZYMALI ZIEMIĘ: bo 1001 majątków obszarniczych przejęliśmy w wyniku reformy rolnej. Tę ziemię poobszarniczą otrzymali chłopi. Powstało na terenie województwa łódzkiego 31 tys. gospodarstw. 55 tys. rodzin chłopskich uwolniono od ucisku i wyzysku obszarniczego.

OTRZYMALI MASZYNY ROLNICZE: Przed wojną mechanizacja rolnictwa w województwie łódzkim wyglądała tak: na 100 gospodarstw małorolnych przypadało 11 pługów i 13 bron. Dzisiaj natomiast dla każdego mało- i średniorolnego chłopa dostępne są wszelkie maszyny i narzędzia z 189 GOM-ów i 13 POM-ów. Nie było przed wojną traktorów i snopowiązałek, obecnie dysponujemy 363 ciągnikami i 1785 snopowiązałkami, żniwiarkami, kosiarkami oraz 805 młocarniami.

OTRZYMALI ZWOLNIENIE OD DŁUGÓW, przyznano im kredyt od państwa, setki ton nawozów sztucznych, tysiące kilometrów kanałów i rowów melioracyjnych, drogi bite, kryte kostką i asfaltem.

OTRZYMALI ŚWIATŁO: zelektryfikowano 14.962 gospodarstwa chłopskie, 78 PGR-ów i 40 spółdzielni produkcyjnych. Zainstalowano ponad 61 tys. głośników radiowych, połączono kilkaset wsi liniami telefonicznymi z miastami.

OTRZYMALI REALNE PRAWO DO KULTURY I NAUKI. Bo tylko pomyśleć: zwiększyliśmy trzykrotnie liczbę szkół podstawowych. W bieżącym roku szkolnym radosny gwar młodzieży rozbrzmiewa w 874 jedenastolatkach. A więc pełna szkoła podstawowa przypada na cztery gromady, a nie jak dawniej na 17 gromad.

46 tys. byłych analfabetów nauczyliśmy sztuki pisania i czytania. Powstało 120 kin stałych i objazdowych w gromadach, 752 świetlice i domy kultury. Rozwija się na wsi województwa łódzkiego teatr. Jeden tylko Wojewódzki Teatr Ludowy dał w ciągu roku 469 przedstawień. Ludność wsi korzysta sponad 1600 bibliotek i punktów bibliotecznych.

ZAPEWNIONO WSI OCHRONĘ ZDROWIA. Uruchomiono 116 ośrodków zdrowia i przychodni, 76 poradni dla matki i dziecka, mamy już 150 położnych gminnych, a w szpitalach powiatowych 2867 łóżek.

Oddany został do użytku nowy szpital w Radomsku, sanatorium we Włodzimierzowie, nowoczesny szpital w Łowiczu. W roku bieżącym otwarty będzie szpital powiatowy w Sieradzu, a w roku przyszłym w Wieluniu.

WŁADZA LUDOWA OTWORZYŁA WSI POLSKIEJ DROGĘ DO DOBROBYTU — tą drogą jest rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Chłopi mało- i średniorolni przekonują się coraz bardziej, że dobrowolne przejście do wspólnej gospodarki przynosi większe plony, stwarza pracę lżejszą i łatwiejszą. Mamy już tylko w samym województwie łódzkim 153 spółdzielnie produkcyjne. Pracują one „pełną parą" z każdym rokiem, z każdym miesiącem odnoszą sukcesy, rozwijają się coraz lepiej, są przykładem dla wszystkich chłopów.

Ten przykład działa na wiele gromad. W ostatnim okresie zawiązano w województwie 120 komitetów założycielskich, które w niedługim czasie przerodzą się w nowe spółdzielnie.

Coraz więcej chłopów pracujących nabiera mocnego przekonania, że spółdzielczość produkcyjna jest dla nich jedyną drogą ostatecznej likwidacji wyzysku kułackiego i zacofania, jedyną drogą wzrostu dobrobytu i rozwoju kulturalnego.

A JAKIE BĘDZIE JUTRO?

Przyszłość naszej wsi będzie taka, jaka będzie przyszłość całego narodu polskiego. A przyszłość narodu wytycza u nas olbrzymi, bohaterski wysiłek polskiej klasy robotniczej, która w sojuszu z chłopstwem przekształca Polskę w potęgę przemysłową.

Od rozwoju przemysłu zależy przede wszystkim umocnienie tego wszystkiego, co chłop już osiągnął i dalsze, nowe zdobycze.

Oto dlaczego rozwój polskiego przemysłu jest dziś tak ważny dla przyszłości polskiego chłopa. Oto dlaczego ten rozwój przemysłu, który daje i pracę, i dostarcza narzędzi produkcji, i stwarza rynek zbytu dla chłopa, jest dla niego największą zdobyczą.

Dlatego też czynny udział w budowie tylu i tak wielkich nowych hut, kopalń, cementowni, fabryk jest dziś patriotycznym obowiązkiem chłopa. Przez nasze budownictwo zlikwidowaliśmy i likwidujemy istniejące trudności, zapewnia się wsi możność spokojnej pracy i coraz większy dobrobyt. Likwidujemy przez rozbudowę naszego przemysłu zasadniczą trudność, która wyrasta z zacofania i nędzy wsi polskiej.

Tym bardziej niegodziwa i plugawa jest rola tych, którzy spiskują przeciw Polsce Ludowej, przeciw przyszłości narodu. Są jeszcze w naszym kraju tacy, którzy chcieliby przywrócić dawny system ucisku i grabieży, przekształcić Polskę w kolonię amerykańską. Takie wyrodki i odszczepieńcy rekrutują się na wsi spośród kułaków, kułacką znajdują opiekę i poparcie.

Dlatego nasz marsz naprzód wymaga od chłopa pracującego, współgospodarza kraju, szczególnej czujności przed zakusami tych wrogów Polski i troski o nasze budownictwo, o rozwój naszej potęgi przemysłowej.

Ta potęga przemysłowa naszego kraju to 10-krotny wzrost produkcji w roku 1960 — o czym mówi program wyborczy Frontu Narodowego. Znaczy to, że więcej będzie maszyn rolniczych i lżejsza praca, więcej będzie nawozów sztucznych, a więc bogatsze i obfitsze zbiory.

Wzrośnie siła ojczyzny, jej dobrobyt i jej moc. A to oznacza pokój, szczęśliwe dzieciństwo naszych dzieci, pracę dla wszystkich.

Któż z pracujących chłopów, gorących patriotów, tego nie pragnie.

Pragniesz rozwoju wsi polskiej. Wiedz, że sam jesteś twórcą jej przyszłości, w Twoje ręce złożono jej losy. Właśnie Ty, oddając swój głos w wyborach na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego, będziesz głosował za utrwaleniem i rozszerzeniem zdobyczy mas chłopskich, które dała wsi władza ludowa.

26 października, kiedy gromadnie, wraz z sąsiadami z Twojej wsi, pójdziesz do urn wyborczych, wiedz, że wypowiadasz się za zwycięską realizacją naszych wielkich planów. Dajesz dowód, że kochasz ojczyznę i pragniesz jej potęgi.

TAK BYŁO w Polsce obszarników i kapitalistów

Socha, sierp, cepy — oto narzędzia pracy milionów rodzin chłopskich w Polsce sanacyjnej. Takich maszyn jak traktory mieliśmy zaledwie 500 i to tylko w majątkach obszarniczych. Siewniki, snopowiązałki, młocarnie motorowe należały również do rzadkości.

Poniżej widzimy typowy obrazek orki jesiennej w woj. rzeszowskim.



TAK JEST w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Dzięki rozwojowi przemysłu i pomocy ZSRR chłopi pracujący coraz szerzej stosują mechanizację w rolnictwie.

Na naszych polach pracuje już 35.000 traktorów i około 150.000 maszyn rolniczych.

W 1955 r. rolnictwo otrzyma 80.700 traktorów oraz setki tysięcy maszyn i narzędzi rolniczych.



* * *

Kto w Nowej Hucie,
MDM-ie
zbiorowej woli widzi cud,
kto pragnie, by ojczystej
ziemi
nie deptał nigdy wroga but,
kto pragnie, by się kraj
bogacił,
kto z jego szczęściem związał
los,
na listę swych najlepszych
braci
i sióstr — radośnie odda głos!

Tak jak oni — myślą miliony

W imię szczęścia

oddamy swe głosy na listę Frontu Narodowego

Najlepsi synowie naszej ojczyzny wyśnili taką Polskę, jaką dziś mamy. Wymarzyli ją, wizję jej ukochali ponad własne życie. Na barykadach, w strajkach fabrycznych, w walkach z sanacją i faszyzmem — mieli jej obraz przed oczyma. Była tak piękna, że żaden trud, żadna ofiara nie była dla niej zbyt wielka.

Kraj nasz jest dzisiaj wspaniały — wolny, bogaty. Silniejszy niż kiedykolwiek w historii. Kochamy go całym sercem, tak jak kocha się matkę, dbałą, zapobiegliwą, mądrą, pragnącą ponad wszystko dobra swych dzieci.

Ziściły się marzenia pokoleń.

Ale i my jesteśmy marzycielami. Nie wstydźmy się tego. W sercach naszych nosimy wizję jeszcze piękniejszej ojczyzny, w której życie będzie coraz lepsze, w której kultura stanie się udziałem wszystkich mieszkańców miast i wsi. Marzymy o nowych olbrzymich miastach, o fabrykach, które będą pałacami pracy, o teatrach, o domach kultury, o nowych miasteczkach pionierskich dla naszych dzieci, o nowych książkach w bibliotece, o pięknym mieszkaniu, o tysiącach przedszkoli dla dzieci, o rzeczach wielkich i drobnych, o tym wszystkim, czemu na imię — szczęście.

Marzymy o tym i walczymy o to. Walczymy pracą swoją codzienną i — głosem oddanym w wyborach na najlepszych spośród nas, którzy nasze marzenie pomogą nam w czyn przeobrażać.



Jan Nader, student Politechniki Łódzkiej, tak powiedział:

„Pochodzę ze wsi. Mój ojciec, biedak poniewierany w Polsce sanacyjnej, nigdy w wyborach nie brał udziału. Nie chciał głosować na obszarników. Teraz obydwaj — 42-letni ojciec i ja, po raz pierwszy w swym życiu idziemy do urn. Będzie to dla nas wielkim przeżyciem. Złożymy swe kartki z myślą, że nasze głosy przyczynić się mają do wzrostu potęgi kraju, do umocnienia siły władzy ludowej, do zwycięstwa pokoju na świecie."



„Składając swój głos do urny wyborczej — powiedziała *Longina Glonowska, wychowawczyni z przedszkola* TPD Nr 8 — będę miała na uwadze przede wszystkim dobro naszych dzieci, spokojną i szczęśliwą dla nich przyszłość. Bo kocham dzieci. Bo chciałabym, by wszystkie one były zawsze uśmiechnięte, by wszystkie miały śliczne, wesołe przedszkola."

Leon Szymański, nauczyciel z 3 szkoły TPD powiedział:

„Nie lekkie miałem życie jako młody chłopiec. I dlatego jeszcze bardziej cieszy mnie to, że dziś młodzież nasza ma ułatwiony start życiowy. Nie musi się borykać z trudnościami, na jakie natrafiało starsze pokolenie chcąc się uczyć. Dlatego właśnie złożę swój głos na listę Frontu Narodowego, bo pragnę, by każde dziecko miało możność nauki. Program Wyborczy Frontu Narodowego przewiduje przecież zapewnienie średniego wykształcenia wszystkim dzieciom w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych, jak również coraz liczniejszym rzeszom dzieci wiejskich."



A *Zdzisław Musiałowicz,* cieśla pracujący przy budowie nowej szkoły na ul. Wólczańskiej 190, powiedział po prostu:

„Nie pierwsza to już budowa, na której pracuję. Aby nie była ostatnią — pójdę w dniu 26 do urny wyborczej i złożę głos na listę Frontu Narodowego. Chcę, żeby w Polsce wyrastało jak najwięcej fabryk, szkół i domów mieszkalnych dla ludzi pracy."

Tak jak oni — myślą miliony ludzi w Polsce. I tak jak oni — wszyscy gromadnie pójdą do urn wyborczych złożyć swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego, jednoczącego wszystkich prawdziwych patriotów Polski, wszystkich, którzy chcieliby widzieć ojczyznę jeszcze piękniejszą, bogatszą i silniejszą.

Każdy uczciwy Polak widzi dziś, że narodowi przewodzi dzielna, bohaterska, zahartowana w walce i ofiarna klasa robotnicza, że jej sojusznikiem wiernym i niezawodnym jest nasze chłopstwo pracujące, że razem z nią kroczy nasza utalentowana, światła, zdolna do poświęceń inteligencja pracująca. Naród nasz zjednoczony, scalający w sobie takie siły, nie boi się trudności, potrafi je pokonywać.

B. BIERUT

Józef Szczawiński

Strofy o mieście

(fragmenty)

Potoczą dni się ponad Łodzią
w przepływie dymów gwiazd
i zdarzeń,
czas wybuduje z cegieł-godzin
wspaniale miasto naszych marzeń.

Entuzjazm Wielkich Sześcioleci
roztrąci mury, wskrzesi drzewa;
przestrzeni więcej dajcie dzieciom,
a starszym więcej dajcie śpiewu.

Domy rozbiegną się na boki
przed tłumem ludzi i pojazdów.
Tysiącokienne pną się bloki
ku coraz bliższym ziemi gwiazdom.

Na placach, niby myśl przestronnych,
wyrośnie nowy gmach i kościół.
Człowiek pochylił się nad klombem,
by poić płuca zielonością.

I miejsc wystarczy dla młodzieży
w miasteczku uniwersyteckim.
Młodości zapał łatwo zmierzyć
nad skryptem czy nad stołem kreśleń.

Nieliczne dymy w niebo wciekną,
węglowe pyły piece wchłoną.
Iskra rodząca moc i ciepło
pozwoli jaśniej światłom płonąć.

Już nam niedługo przyjdzie czekać,
by brud odpłynął kanałami.
Przykryje asfalt plamy ścieków,
wyziewy płuc nie będą plamić.

Z dalekich źródeł, z leśnych stągwi
przypłynie zdrowie, z ścian wytryśnie
nie zagubiona w rurociągu
krynicznej wody przezroczystość.

Mały reportaż

W pewnym szpitalu...

Cisza, zapach lekarstw, białe fartuchy pielęgniarek, dzień wypełniony terminami zabiegów, operacji, opatrunków. Wydawać by się mogło że tutaj już wartki nurt życia nie dociera, że burzliwie radosny nastrój ogarniający całe miasto nie przekroczył jeszcze szarych murów szpitala. Tymczasem...

W szpitalu nr 7 przy ul. Sterlinga 13, na piersi każdego pracownika, na bieli wszystkich kitli lekarskich czerwienią się odświętnie i wesoło kokardki Wart Wyborczych. W świetlicy przy aparacie nadawczym radiowęzła siedzi siostra Helena Troczewska.

— Halo, halo! Rozpoczynamy naszą codzienną audycję dla chorych. Tytuł dzisiejszej pogadanki brzmi „W przede dniu wyborów". A więc słuchajcie!...

Na sali nr 31 leży 23 chorych mężczyzn. Większość ma na uszach słuchawki radiowe. Płyną przez nie słowa siostry Troczewskiej:

— Głosować będziemy na listę Frontu Narodowego, bo czujemy się Polakami, bo pragniemy szczęścia naszej ojczyzny i lepszej dla siebie przyszłości. Front Narodowy jednoczy nas wszystkich uczciwie walczących o pokój na świecie. Nie szantażem, zabójstwem, demoralizacją młodzieży i wyzyskiem, jak to się dzieje na Zachodzie, gdzie słowo „dobrobyt" łączy się ze słowem „wojna". My walczymy pracą, zwyciężamy oświatą, humanitarnym stosunkiem do człowieka, dążeniem do pelepszenia warunków bytu jak najszerszych mas. Od takiej walki uczciwej i szlachetnej żaden patriota nie pozostanie z dala. Dlatego wszyscy, absolut nie wszyscy weźmiemy udział w wyborach...

Po skończonej audycji na sali nr 31 panuje przez chwilę cisza. Wreszcie, leżący pod oknem chory ob. Berger podnosi się na łokciu i mówi do swych sąsiadów:

— Wiecie co? Tak mi jakoś głupio. Leży człowiek jak kłoda i ruszyć się nie może. Tam na mieście na pewno entuzjazm, ludzie domy dekorują, pracują ile sił, żeby wykonaniem zobowiązań wyrazić swój udział we Froncie Narodowym. A my co? Że też akurat teraz się musiałem rozchorować...

— Tak, dokuczliwa jest taka bezradność — przytakuje leżący obok tramwajarz, ob. Kamiński. — Jak patrzę na nasze pielęgniarki chodzące z kokardkami Wart Wyborczych, to mnie zazdrość ogarnia. Żebym choć w jakikolwiek sposób mógł wyrazić, że jestem duszą ze wszystkimi!

— Mam pomysł! — woła nagle ob. Berger. — Przyłączmy się do Wart personelu szpitalnego! W ten sposób wyrazimy swoją solidarność, swe gorące chęci. Przecież każdy z nas za tydzień czy dwa wyzdrowieje i wróci do pracy, żeby brać udział w budowaniu tego lepszego, o którym mówi program wyborczy!...

— Dobra! Doskonała myśl! — wołają chorzy. Cała sala podejmuje projekt ob. Bergera.

...Tak to sala nr 31 zainicjowała Warty Wyborcze chorych. W dwie godziny później 17 kobiet leżących na sali nr 38 uprosiło siostry szpitalne, by im dano też czerwone kokardki i... jakąś robotę.

Choć słabe, obolałe, z zapałem zabrały się do lepienia i szycia chorągiewek i części dekoracji, która ozdobi korytarze szpitalne w uroczystym dniu 26 października. (b)

Wieczór artystyczny w Klubie MPiK

Dziś, w sobotę, 25 października br., o godz. 18, w lokalu Klubu MPiK, Piotrkowska 86, odbędzie się wieczór śpiewno-muzyczny p. n. „Zjednoczeni idziemy do wyborów".

Udział wezmą: Ryszard Barycz, Aleksander Benczak, Genowefa Bilińska, Stella Klimaszewska, Wiera Gawrońska-Libo, Stanisław Lestan, Władysław Manijak, Zofia Petri, Mieczysław Szuflet.

Słowo wstępne wygłosi Grzegorz Timofiejew.

Mocniej biją wszystkie serca

Jutro głosujemy!

Przybrana w czerwień, biel i błękit wita Łódź historyczny dzień

(Początek — patrz str. 1)

Myśl o wyborach już teraz cię nie opuszcza. Takiej niedzieli oczekiwałeś przecież przez wiele lat. Raz jeszcze więc upewniłeś się, gdzie mieści się lokal twojej komisji wyborczej, jak się doń wchodzi.

Z kolei tam o tobie myślą wyborco. Wszyscy, którzy w tych komisjach pracują, pragną, aby nadchodząca niedziela na zawsze pozostała w twej pamięci.

Z najserdeczniejszym więc zapałem stroją lokal, do którego przyjdziesz. Pracy tej poświęcają wiele serca, czasu, energii...

Jeśli głosujesz w obwodzie nr 23 przy ul. Andrzeja 6, będziesz wprost olśniony wyglądem twego lokalu wyborczego. W piątek wszyscy członkowie komisji pracowali tam do późnego wieczora, prawie do północy. Ale stworzyli na prawdę piękną dekorację. Własnymi siłami.

Do lokalu tego wejdziesz w niedzielę po pięknym chodniku, który cię poprowadzi aż do stołu prezydialnego. Wchodząc do głównej sali, odniesiesz wrażenie, jakby to była jakaś komnata z baśni. Czerwono-białe draperie na ścianach, dwie kolumny spowite w błękit, na honorowym miejscu szczególnie piękna draperia w barwach narodowych, a na jej tle — godło państwowe i portret Prezydenta. A wszędzie kwiaty, mnóstwo kwiatów...

* * *

Tak przygotowany powita cię twój lokal. Ale i w innych nie próżnowano. W Al. Kościuszki 40 dekoracja jest już na ukończeniu. I tutaj przykuwają wzrok biało-czerwone draperie, barwne kwiaty...

Podobnie w lokalu komisji wyborczej nr 188 przy ul. Gdańskiej 133. Ściana naprzeciw wejścia chyba najpiękniejsza: zdobi ją efektownie wykonana trójkątna draperia w barwach narodowych, na której umieszczono portret Prezydenta Bieruta.

* * *

— **JUŻ JUTRO...** te dwa słowa można usłyszeć wszędzie. Padają one z megafonów rozmieszczonych w różnych punktach miasta. Mówią je wyborcy na zebraniach „korytarzowych", słyszy się je w biurze, w kinie, w teatrze.

— **JUŻ JUTRO** pójdziecie głosować za naszą przyszłością — powiedzą młodzi harcerze, odwiedzając dziś kina i teatry.

— **JUŻ JUTRO** po raz pierwszy w życiu oddamy swe głosy na tych, którzy przelewali krew, narażali życie, by wywalczyć dla nas szkoły uniwersytety, pracę, chleb... — mówią młodzi chłopcy i dziewczęta. I mociej uchwycą drzewce proporca czy transparentu, niesionego w czasie wielkiej manifestacji, która odbędzie się dzisiaj w Łodzi.

— **JUŻ JUTRO** powitamy pierwszych wyborców, którzy złożą swe głosy... — mówią przodujący harcerze ze szkół łódzkich, przygotowując wiązanki kwiatów, które wręczą rano wyborcom.

— **JUŻ JUTRO** zamanifestujemy swą wolę pokoju. Milionami głosów pokażemy imperialistom, że nie dopuścimy do nowej wojny. Pracą swoją i głosem oddanym w wyborach walczyć będziemy o coraz większą siłę naszej ojczyzny.

— **JUŻ JUTRO...** — łopocą flagi na gmachach.

— **JUŻ JUTRO...** zapełnią się lokale Obwodowych Komisji Wyborczych, gdzie oddamy swe głosy.

— **JUŻ JUTRO** będę głosować... bije serce młodej dziewczyny, która przed kilku dniami skończyła osiemnaście lat.

JUŻ JUTRO! JUŻ JUTRO!

(S. K. — Uch)

Trzeba pracą swą dawać przykład innym

Przeczytałem przemówienie przedwyborcze naszego Pierwszego Kandydata do Sejmu, Prezydenta Bieruta, ze szczerym i głębokim wzruszeniem. Bo jest to przemówienie, które trafia prosto, bez wielkich słów, nie tylko do rozumu, ale i do serca człowieka. Dotyka przy tym wszystkich najważniejszych, najmocniej nas obchodzących spraw.

Bo czyż jest choćby jeden prawdziwy patriota, który by sobie życzył nowej wojny, nowych zniszczeń w kraju, chorób i śmierci tysięcy dzieci? Chyba nie. A przecież nasz Front Narodowy, to nie jest nic innego, jak złączenie dłoni wszystkich Polaków w jeden wielki, silny zastęp obrońców pokoju. I chcemy bronić pokoju w taki zwykły, choć niełatwy sposób — wytężoną pracą, wzmacnianiem siły gospodarczej i obronności państwa. Im potężniejsi będziemy, tym beznadziejniejsze będą knowania bandytów z Zachodu, którzy cały swój majątek zdobyty na wyzysku człowieka we własnym kraju i koloniach, topią w przygotowania wojenne. Udławią się własnymi armatami, gdy ich zakusy okażą się szczekaniem psa na księżyc.

Dlatego nie wolno nam przestać pracować, nie wolno zwalniać tempa rozbudowy kraju. I nie możemy się zrażać trudnościami, choć jest ich niemało. Słusznie powiedział Prezydent Bierut:

> **„Ale masy pracujące wiedzą też coraz lepiej, że te braki i usterki mogą być zwalczone i będą zwalczone, że od wzrostu kontroli społecznej, od wzrostu śmiałej krytyki, od wzrostu aktywności i dyscypliny mas zależą lepsze wyniki naszej gospodarki, zależy usprawnienie pracy urzędów i instytucji, które im służą i im całkowicie podlegają".**

Właśnie tu kryje się ta najważniejsza myśl, że jeżeli komuś z nas czegoś brakuje lub widzi jakieś bolączki, nie wolno mu spocząć z załamanymi rękami i narzekać. Trzeba walczyć, trzeba bić biurokratę i lenia, trzeba pracą swą dawać przykład innym. Jeżeli wszyscy będziemy postępować solidarnie na pewno wkrótce odpadnie nam wiele dotychczasowych kłopotów. W ten sposób szybciej zbudujemy sobie lepszą przyszłość, tę, którą widzimy wyraźnie w programie wyborczym Frontu Narodowego.

Ja, jako brygadzista w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka rozumiem to dobrze. Dlatego pracą swą staram się przyśpieszyć budowę nowej Polski. Oddając w wyborach głos na kandydatów Frontu Narodowego, chcę umocnić podstawy ustroju, który walczy z brakami i niesprawiedliwością, a równocześnie stwarza warunki dla budowy lepszej przyszłości.

WACŁAW STANIO
brygadzista w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi

Moje najpiękniejsze urodziny

RZECZ się działa kilkanaście dni temu w lokalu obwodowej komisji wyborczej nr 169 w Łodzi. Obywatele sprawdzali, czy ich nazwiska zostały umieszczone w spisie wyborców.

— Więc skarżycie się, kolego, że waszego nazwiska nie ma na liście? — przewodniczący komisji niedowierzająco spogląda na stojącego przed nim młodzieńca. — Jak się nazywacie?

— Tadeusz Pilarski.

Przewodniczący skrupulatnie przegląda spis, nazwisko po nazwisku: rzeczywiście, nie ma...

— Pilarski... Pilarski... a ile wy macie lat?

— Siedemnaście.

— No to was tu jeszcze nie może być! Musicie mieć 18 lat, żeby móc głosować.

— No tak, ale ja 26 października właśnie kończę 18 lat...

— Aaaa, w takim razie...

* * *

Tadeusz Pilarski jest uczniem trzeciej klasy Technikum Jedwabniczo-Galanteryjnego w Łodzi. Jutro skończy 18 lat i po raz pierwszy w życiu będzie głosował.

— Tak uroczystych urodzin jeszcze w swym życiu nie obchodziłem — mówi on. — Moje święto zbiega się bowiem ze świętem całego narodu polskiego. Jutro wszyscy Polacy, wszyscy patrioci, zjednoczeni we Froncie Narodowym, pójdą do urn wyborczych. Pójdę i ja, i jak wszyscy oddam swój głos na naszych kandydatów. Uczynię to dlatego, że kocham moją ludową ojczyznę, która opiekuje się mną tak troskliwie, daje mi bezpłatnie szkołę, internat i stypendium.

Oddam mój głos na listę kandydatów Frontu Narodowego, bo wiem, że każdy głos złożony do urny przyczyni się nie tylko do utrwalenia osiągniętych już zdobyczy, lecz również do ich rozszerzenia, do uczynienia naszego życia jeszcze piękniejszym.

(mg)



WACEK: — Spytam tej obywatelki, gdzie mieszkają Polacy... How do you do? To jest dzień dobry... Czy missis...
OBYWATELKA: — Możecie mówić po polsku. Jestem Polka. A wy skąd?

WACEK: — Z Łodzi, z Widzewa...
OBYWATELKA: — Mam tam kuzyna Idziego Kowala...
WICEK: — Wobec tego jesteśmy krewnymi, bo Idzi jest i naszym kuzynem!

OBYWATELKA: — Jesteśmy na miejscu... Bardzo się cieszę, żeście do nas zawitali... Powiecie nam o naszej kochanej Polsce...
WICEK: — Nie tylko powiemy, ale zdjęcia pokażemy...

WICEK: — Witajcie, witajcie, drodzy przyjaciele!
OBYWATELE: — A teraz chodźcie do naszych mieszkań. I dużo opowiadajcie o Polsce, bo imperialiści tają przed nami prawdę!

(D. c. n.)

Radio

NIEDZIELA, 26 PAŹDZIERNIKA

9.00 Reportaż z przebiegu głosowania. 9.15 Audycja dla wsi. 9.30 Muzyka ludowa. 10.00 „Poezja i muzyka". 10.31 Muzyka i wstawki. 11.57 Sygnał i hejnał. 12.04 Wiadomości z kraju i przegląd prasy. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.15 Felieton. 13.25 Audycja o Warszawie. 14.00 Wiadomości. 14.15 Audycja dla wsi (gawęda). 14.30 (Ł) Muzyka taneczna i wypowiedzi ludzi głosujących — reportaże z przebiegu wyborów. 15.15 Dla dzieci. 16.05 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 16.30 Koncert. 17.00 Dziennik. 17.20 Reportaż zbiorowy i migawki z przebiegu wyborów na terenie Łodzi i woj. łódzkiego. 17.50 „Na fali humoru i satyry". 18.20 Lekkie utwory fortepianowe w układzie i wykonaniu W. Karwińskiego. 18.35 „Podróż po Polsce". 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 19.30 Koncert Chopinowski. 20.30 Felieton. 20.40 Melodie taneczne. 21.00 „Klasycy humoru". 22.00 Rezerwa. 22.20 Muzyka taneczna. 22.30 „Jak głosowała Łódź i woj. łódzkie". 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. St. Jaracza — „Rewizor" — 19
Powszechny — „Moralność pani Dulskiej" — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz" — 19.15
Żydowski — „200.000" — 19
Arlekin — „Dzielny gród" — 17
Pinokio — „Jest drożyna" — 17

KINA

BAŁTYK — Przeklęta wyspa — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Urwis Gawroche — 20 Program dla najmłodszych — 16. Seans bezpł. — program skład. — 15
MŁODA GWARDIA — Zakazane piosenki 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 15
1 MAJA — Ulica graniczna — 17, 19.30 Seans bezpł. — program skład. — 16
MUZA — Pod niebem Sycylii — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
PIONIER — Milczenie jest złotem — 17, 19. Seans bezpł. — program skład. — 15.30
POLONIA — Cywil na stadionie — 16.30, 18.30, 20.30. Seans bezpł. — program skład. — 15
PRZEDWIOŚNIE — Małżeństwo aktorki 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
REKORD — Ostatni Mohikanin — 16, 18; Poddany — 20. Seans bezpł. — program skład. — 15
ROMA — Pieśń tajgi — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
SOJUSZ — Alarm — 18.30. Seans bezpł. — program skład. — 18
STYLOWY — Wilhelm Tell — 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 15
ŚWIT — Wesoła trójka — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
TATRY — Wielki koncert — 15.45, 18.15 20.15. Seans bezpł. — program skład. — 15
WISŁA — Ślub z przeszkodami — 16, 18, 20 Seans bezpł. — program skład. — 15.30
WŁÓKNIARZ — Przeklęta wyspa — 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 15.30
WOLNOŚĆ — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 15
ZACHĘTA — Ditta — 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 15

W niedzielę 26 bm.

wszyscy sportowcy głosują na kandydatów Frontu Narodowego

— mówi b. wielokrotny mistrz Polski T. Konarzewski

SPOTKALIŚMY się na ul. Ogrodowej. Stał przed dawnym pałacem Poznańskiego i z zadumą spoglądał na jego jasne mury. Ile to już minęło lat... A wydaje się, że jeszcze tak niedawno wybiegał z portierni zakładów Poznańskiego z małym zawiniątkiem pod pachą na trening.

Tomasz Konarzewski, b. wielokrotny mistrz Polski wagi ciężkiej, pracował w wykończalni. Ciężka to była praca i nie w takich warunkach jak dzisiaj. Pracował w niezwykle wysokiej temperaturze i strasznym zaduchu. Ale był zadowolony, że mógł zarobić na kawałek chleba, bo iluż jego kolegów uzdolnionych pięściarzy, musiało opuścić Łódź, szukając zarobku w innych miastach. Do nich należeli: Seweryniak, Pisarski, Woźniakiewicz, Bartosik...

— Do IKP — mówi „długi Tomek" — przychodziło wielu chłopców obdartych i głodnych, którzy poprzez ring chcieli się dostać do jakiejś choćby najgorzej wynagradzanej pracy. Chłopcy ze średnim wykształceniem i uzdolnieni pięściarze, jak Szwed (zawodnik wagi muszej) przewozili często na taczkach krochmal.

— A jaka była wówczas opieka nad zawodnikami — wspomina Konarzewski. — Któregoś roku mieliśmy w Łodzi międzypaństwowy mecz z Austrią. Byłem wyznaczony do reprezentacji. Mecz miał się odbyć w niedzielę, o godz. 11, a ja musiałem ciężko pracować w sobotę do godz. 18. Ale czy Poznańskiemu zależało na tym, abym godnie reprezentował nasze barwy państwowe?

Ileż ohydy było w naszym sporcie przedwojennym, ile służalczości w stosunku do napływających prądów hitlerowskich. Pamiętam mecz z drużyną bawarską „Armin", na którym doszło do wielkiego skandalu na tle rasistowskim. W wadze półśredniej reprezentant nasz Stal II miał wyraźnie wygraną walkę, ale zwycięstwo przyznano Niemcowi, bo jakże można było dopuścić do zwycięstwa „nie-aryjczyka". Widownia łódzka zareagowała wówczas z takim oburzeniem, że o mało co nie doszło do zdemolowania ringu.

Dzisiaj sportowcy nasi nie potrzebują się troszczyć o pracę. Nasz ustrój ludowy zapewnia ją każdemu. Wyrazem troskliwej opieki naszego państwa nad sportem są choćby obozy tak licznie organizowane przez zrzeszenia sportowe i GKKF dla wszystkich zawodników w każdej gałęzi sportu. Tam podnoszą oni swój poziom ideologiczny i szlifują formę.

— Ja sam — mówi nasz rozmówca — przeprowadziłem już takich obozów dla pięściarzy około 20. Młodzież miała na nich wszystko, co jej było potrzebne: oprócz wspaniałych warunków sportowych, wysokokaloryczne wyżywienie, doskonałe warunki treningowe i wszelkie rozrywki kulturalne.

Program Wyborczy Frontu Narodowego zapewnia nam jeszcze wspanialszy rozkwit naszego ludowego ruchu sportowego, toteż nie będzie ani jednego sportowca, który w dn. 26 bm. nie odda swego głosu na wszystkich kandydatów.

Ja — kończy Konarzewski — oddam głos na kandydatów Frontu Narodowego i poprę go czynem: zdwojonym wysiłkiem w pracy nad młodzieżą, żeby spośród niej wychować jak najwięcej nie tylko uzdolnionych pięściarzy, ale również niezłomnych bojowników o szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny.



(Telefonem z Katowic)

Do najważniejszego spotkania XVI rundy zaliczyć należy partię Śliwa — Szapiel, która zakończyła się remisowo.

Pozostałe spotkania: Makarczyk wygrał z Szukszta, Szymański z Sowińskim, Ciejka z Dworzyńskim i Gawlikowski z Witkowskim. Remisowo zakończyły się partie: Kwilecki — Regedziński, Grynfeld — Tarnowski i Litmanowicz — Plater.

Odłożyli spotkania: Pytlakowski mając jakość więcej z Bolesławskim i w równych pozycjach Woźniak z Błaszczakiem i Gadaliński z Balcarkiem.

Stan tabeli po XVI rundzie: 1) Śliwa (Kr.) — 11,5 (1), 2) Makarczyk (Ł.) — 10,5 (3), 3) Szapiel (Bydgoszcz) — 10 (1), 4) Szymański (Ł.) — 10, 5 — 6) Regedziński (Ł.) i Grynfeld (W.) po 9 (1), 7) Gadaliński (Ł.) — 8,5 (3), 8) Plater (W.) — 8,5 (1).

Spółdzielnia Pracy „Wędliniarz" w Łodzi, ul. Południowa Nr 19, podaje do wiadomości, że na Walnym Zgromadzeniu odbytym w dniu 24.V.1952 r. została przyznana dywidenda dla wszystkich członków naszej Spółdzielni. Ci, którzy jeszcze do tej pory nie odebrali powyższej, winni zgłosić się w biurze Spółdzielni od dnia 23 października do dnia 23 listopada 1952 r. Wszelkie pretensje po wymienionym terminie nie będą uwzględnione.
2741-K

Ulicami Łodzi przemaszerują barwne kolumny sportowe

W niedzielę, 26 bm., cały naród wybierać będzie posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Do urn wyborczych pośpieszą również mieszkańcy Łodzi, a sportowcy łódzcy uświęcą ten wielki dzień szeregiem imprez organizowanych w różnych dzielnicach naszego miasta.

Już dzisiaj o godz. 16.30 odbędą się w poszczególnych dzielnicach Łodzi zbiórki grup sportowych, które następnie przemaszerują barwnym pochodem po ustalonych trasach, podnosząc radosny nastrój miasta żyjącego tym wielkim dniem. Następnie odbędzie się szereg imprez sportowych. I tak:

Na Placu Zwycięstwa o godz. 14 pokaz motocyklowej jazdy zręczności oraz popisy akrobatyczne w wykonaniu grupy motorowej zawodników z Głowna.

W sali Ogniwa (ul. Zakątna 82) o godz. 19 odbędzie się trójmecz siatkówki żeńskiej: Ogniwo — Unia—Budowlani, a o godz. 20 zawody koszykówki męskiej Ogniwo — AZS.

W sali Spójni (Helenów) o godz. 18 czwórmecz siatkówki męskiej Spójnia — Budowlani — Kolejarz — Włókniarz, a godz. 19 zawody tenisa stołowego Spójnia — Włókniarz.

W sali Gwardii (ul. Stalina 17) o godz. 18.30 odbędzie się pokaz szermierczy z udziałem zawodników Kolejarza, Gwardii, AZS i Unii oraz zawody tenisa stołowego Kolejarz — Gwardia — Stal.

W niedzielę, w dniu wyborów, sportowcy łódzcy wezmą poza tym czynny udział w pracach agitacyjnych. Motocykliści Włókniarza, Ogniwa, Budowlanych, Unii i LPŻ po złożeniu rano swych głosów do urn wyborczych zbiorą się na Placu Niepodległości do dyspozycji poszczególnych dzielnic ZMP.

Wszyscy sportowcy łódzcy spełniając swój obowiązek patriotyczny oddadzą swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego, wiedząc, że w ten sposób głosują na Polskę silną, Polskę rozkwitu i dobrobytu najszerszych mas, stają w jednym szeregu przeciwko wrogom wewnętrznym i zewnętrznym naszej ludowej ojczyzny.

Wykonali z nadwyżką plan zdobycia SPO

Rada Główna ZS Włókniarz komunikuje, że w wyniku podjętych zobowiązań z okazji XIX Zjazdu KPZR i wyborów do Sejmu wykonała z nadwyżką plan zdobywania odznak SPO.

Planowano zdobycie 8085 odznak, zdobyto natomiast 9173, co oznacza wykonanie zadań w 104 procentach.

Zatopek zaatakuje dziś dwa rekordy światowe

Mistrz świata w biegach długodystansowych mjr Emil Zatopek przyjęty został w tych dniach w poczet kandydatów Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Wyrażając swą wdzięczność za wielki zaszczyt, który go spotkał, Zatopek zapowiedział, że w sobotę 25 bm. zaatakuje rekordy świata w biegu na 25 i 30 km.

Hokeiści Włókniarza spotkają się 27 bm. na swym stadionie

Hokeiści Włókniarza dostali wreszcie sprzęt i będą mogli rozpocząć zajęcia pod kierunkiem trenera Króla.

A trzeba było aż trzech miesięcy ustawicznych, lecz bezskutecznych starań i zabiegów, a w ostatku inspekcji przedstawicieli sekcji GKKF, którzy chcieli naocznie stwierdzić, jak na terenie Łodzi przeprowadzane są przygotowania hokeistów do sezonu, żeby wreszcie wyrwać Radę Okręgową ZS Włókniarz z miłej drzemki.

W związku z rozpoczęciem treningów zwołano zebranie wszystkich zawodników na poniedziałek dn. 27 bm. na stadionie przy Al. Unii o godzinie 18.

Pracownicy poszukiwani

Technika budowlanego, monterów elektryków oraz robotników nie wykwalifikowanych zatrudnią od zaraz Zakłady Energetyczne Okręgu Centralnego Elektrownia — Łódź. Zgłoszenia przyjmuje od dział personalny Elektrowni Łódzkiej — Łódź, ul. Targowa nr 1-5, w godz. od 7 do 13. Warunki do omówienia na miejscu. 2723-K

Wykwalifikowanego księgowego rachuby płac poszukuje Przedsiębiorstwo Montażu Maszyn Włókienniczych w Łodzi, ul. Wodna 22. 2762-K

Majstra skręcalni, skręcarki i robotników nie wykwalifikowanych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. W. Łukasińskiego, Łódź, ul. Nowotki 83-85. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny, ul. Nowotki 77. 2797-K

Ogłoszenia drobne

ESPERANTO — język międzynarodowy Kursy korespondencyjne prowadzi Związek Esperantystów w Polsce, Warszawa, Marszałkowska 81 — 32 2754-K

SZKOŁA Tańców W. Cyrulskiego, Łódź, Kilińskiego nr 46, tel. 135-42. Zapisy codziennie. 14186-G

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI

Piątka z ulicy Barskiej



23

— W którym zespole chcesz pracować?

— Jeżeli można wybierać... w brygadzie majstra Tybury, mam tam kolegów. — Brygada ta posuwała się linią Miodowej, gdzie znajdowała się upragniona piwnica.

Będąc ochotnikiem — nie mógł Marek narzekać na swą pracę. Dziś zaś, choć sprzeczał się z kolegami o wczorajszy referat, uwaga jego zaabsorbowana była czym innym. Od rana pilnował zespołu przekopującego wejście do podziemia, by wsunąwszy się tam w czołowej grupie, stwierdzić, czy ziemia w trzeciej piwnicy na lewo z korytarza nie jest naruszona. Wtedy zamierzał tak opóźnić dalszą rozbiórkę ruiny, by w ciągu tego dnia nie rozpoczęto piwnicy trzeciej. A noc należała do niego! Już widział zupełnie wyraźnie paczki „miękkich", podłużne zielonkawe papierki, szeleszczące jak cieniutka blacha.

Jeszcze tylko kilka kwadransów pracy. Kilofem rozbijał ostatnie warstwy ceglanego gruzu. Inni odgarniali je na bok. Na koniec odsłoniły się czarne, zgniłe drzwi. Uderzone kilofem, upadły, jakby nigdy nie były zamknięte. Powiało zimnem. Powietrze było jednak świeże i nie śmierdziało truchłami.

Drzwi, do których dotarli, znajdowały się na planie Zenona. Był to zresztą rzadki wypadek, że piwnicę „zaczynali od frontu", jak należy, od drzwi wejściowych; na ogół wwiercali się w nie, obojętnie z której strony, przez mur, przez strop od góry. Teraz też dobierali się od góry, ale przez wejście.

Za drzwiami, zgodnie z planem, miała być pusta przestrzeń — wielka izba piwniczna — potem korytarzyk i pierwsza, druga, trzecia...

Marek skoczył do lochu piwnicznego i zapominając o koniecznej ostrożności, przed wszystkimi pobiegł w ciemną przestrzeń podziemia. Raptem jakaś niska przeszkoda podcięła mu nogi. Zwalił się na twarz, krzyknąwszy tylko. Rękami wyczuł, że pada na jakieś skrzynki.

Dwóch następnych robotników też już było w piwnicy. Usłyszawszy krzyk Kozła, Tybura zaklął i zaświecił zapałkę. W jej nikłym płomyku dostrzegli półki i zarysy stojaków. Druga zapałka wyłoniła z ciemności kształty jakichś butelek. Wacławczyk chwycił jedną i podniósł do dziennego światła. Cała w gęstym kurzu. Cegłą utrącił zalakowaną szyjkę butelki. Ostro, z szumem bluznęła struga czerwonej cieczy. Podstawił palec. Powąchał. Liznął. Wylał nieco na dłoń. Wszystko to było dziełem sekundy. Marek grzebał się z pomocą majstra ze skrzynek, w których dźwięczało szkło. Wacławczyk umoczył ostrożnie język. Raz, drugi. Wreszcie wlał dobry łyk prosto do gardła i zawołał donośnie:

— Wino, chłopaki, szampan!

Zakotłowało się wokół niego. Odtłuczoną butelkę chwyciło kilka rąk. Ktoś łyknął całym haustem, łapczywie. Tybura wrzasnął:

— Kozioł, dymaj do kierownika. Melduj, że znaleźliśmy skład win!

Marek poleciał „Pod Blachę". Jak na skrzydłach gnał krętą siatką schodków rozpiętych na rusztowaniach ponad ziemnymi robotami. Wymijał ogromne hałdy ziemi i gliny. Uważał, by się nie potknąć na pajęczynie rozsnutych wszędzie szyn torów normalnych i wąskich. Na całym obszarze prowadzono pracę równocześnie: odgruzowywano linię Trasy, betonowano ściany oporowe tunelu, zakładano fundamenty mostu. Zawsze głodnym wzrokiem chłonąc postęp robót — Marek gnał teraz ślepy na wszystko, uważając jedynie pod nogi, by przez upadek nie stracić czasu.

Tymczasem ludzie Tybury bezpośrednio zaznajamiali się z wartością odkrycia. Porzucili narzędzia. Sięgnęli bezceremonialnie po butelki. Z czeluści piwnicznej wyciągano jedną po drugiej. Tybura początkowo krzyczał, by dali spokój, przecież to własność państwowa, publiczna, ktoś się zgłosi po odbiór. — Nikt go nie słuchał!

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-59. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129 13 — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109 62. — Dział Sportowy: 109 62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 59 g. D-3-11498